

Zbliża się koniec gehenny koni na trasie do Morskiego Oka

20 października 2016

Konie wożące turystów nad Morskie Oko nie trafią do rzeźni, tylko dzięki wspomaganiu elektrycznemu wciąż będą robiły swoje.

Pierwsze testy prototypowego wozu konnego ze wspomaganiem elektrycznym wypadły obiecująco. Próbne przejazdy odbyły się na drogach Bukowiny Tatrzańskiej oraz na trasie do Morskiego Oka. Specjaliści uważają, że układ, który samoczynnie włączał napęd elektryczny na najbardziej stromych odcinkach szlaku, zadziałał prawidłowo. Podczas prób na wozie siedziało 13 osób i woźnica. W czasie testów żadne zwierzę nie ucierpiało.

Dobrostan koni pracujących przy transporcie turystów jest monitorowany przez lekarzy weterynarii i służby Tatrzańskiego Parku Narodowego. To efekt protestów obrońców praw zwierząt, którzy domagają się całkowitego usunięcia transportu konnego ze szlaku do Morskiego Oka. Zdaniem specjalistów od hodowli koni, hipologów, środowisk akademickich, Związku Hodowców Koni oraz Głównego Lekarza Weterynarii realizacja tych postulatów wiązałaby się z likwidacją prawie 300 koni.

Koszt wozu to około 200 tysięcy złotych. Zaprzęgi hybrydowe mają być finansowane po części przez wozaków i TPN.

Autorstwo: TJ

Źródło: Strajk.eu